

Oszczędzanie wody się opłaca

– Urządzenia służące zmniejszeniu zużycia wody są sporym wydatkiem, ale w dłuższej perspektywie to ogromna oszczędność pieniędzy. Warto o tym pamiętać, budując dom czy wyposażając mieszkanie – przekonuje dr inż. Ewa Burszta-Adamiak, adiunkt w Katedrze Budownictwa i Infrastruktury Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

ROZMOWA Z
Ewą Bursztą-Adamiak

LUCYNA RÓG: Według przeprowadzonych w lutym badań OBOP zdajemy sobie sprawę z tego, że oszczędzanie wody jest konieczne, ale słysząc o problemie jej niedoboru, myślimy raczej o Afryce niż o Polsce. Powinniśmy niepokoić się brakiem wody pitnej na terenie naszego kraju?

EWA BURSZTA-ADAMIAK: Sytuacja nie jest najgorsza, ale powodów do optymizmu także nie mamy. Woda, która płynie w naszych kranach, pochodzi z ujęć powierzchniowych i podziemnych. Poziom tych ostatnich systematycznie się obniża. Możemy to zauważyć zwłaszcza na terenach zurbanizowanych, gdzie zwiększa się powierzchnia przeznaczona pod zabudowę mieszkaniową i komunikacyjną, czyli uszczelniona, co zaburza naturalną infiltrację wód opadowych do gruntu, a tym samym do wód podziemnych. Z roku na rok pogarsza się także jakość wód powierzchniowych. Musimy również pamiętać o tym, że zasoby wodne Polski w porównaniu z innymi krajami Europy, np. Norwegią czy Szwecją, są bardzo skromne. Stąd przekonanie o powszechnej dostępności wody jest błędne.

W 2004 roku na Filipinach w czasie jednej z susz tamtejsze ministerstwo ochrony środowiska zaapelowało do par, by brały razem kąpiel, a dzięki temu oszczędzały wodę. Myśli Pani, że takie komunikaty mogą się pojawiać również w Polsce za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat?

– Tak źle być nie powinno. Przynajmniej w perspektywie najbliższych kilkudziesięciu lat. Nie zmienia to jednak faktu, że musimy nauczyć się racjonalnie gospodarować wodą. Przemawia za tym nie tylko troska o środowisko, ale także o własne portfele. Ceny wody stale rosną. Biorąc pod uwagę fakt, że na rynku jest bardzo szeroki asortyment urządzeń, które pozwalają nam zmniejszyć zużycie wody, niekorzystanie z nich jest niemal grzechem.

O jakich urządzeniach mówimy?

– Przede wszystkim związanych z armaturą sanitarną. To np. perlatory, czyli urządzenia napowietrzające strumień wypływającej wody przy jednoczesnym redukowaniu ciśnienia. Dzięki temu wydaje nam się, że z kranu płynie więcej wody niż w rzeczywistości, bo perlator zwiększa jej objętość. Efekt jest taki, że zużywamy jej dużo mniej, wcale nie czując, że musimy się ograniczać.

W większości łazienek są już teraz także sedesy z przyciskami dwufunkcyjnymi albo funkcją „stop”. To bardzo ważne, by oszczędzać wodę w toalecie. Wystarczy sobie uświadomić,



– Musimy nauczyć się racjonalnie gospodarować wodą – mówi Ewa Burszta-Adamiak

że przy jednym splukaniu przez muszlę klozetową przepływa nawet do 10 litrów wody.

To ogromne marnotrawstwo! Kolejnym sposobem na oszczędność może być także używanie zmywarki zamiast mycia naczyń pod bieżącą wodą. Przy kupnie pralki natomiast powinniśmy zwrócić uwagę na możliwości, jakie nam ona daje. Dostępne są już np. takie urządzenia, które ilość zużywanej wody uzależniają od wagi wsadu. Wiele pralek ma także funkcję prania ekonomicznego.

Według różnych szacunków przeciętny Polak marnuje rocznie od 25 do 40 proc. zużywanej przez siebie wody. Czy te wartości nie są trochę przesadzone?

– Nie sądzę. Pomyślmy choćby tylko o splukiwaniu sedesu. Przeciętnie każdy z nas przyciska spłuczki od sześciu do ośmiu razy dziennie. Założmy, że w domu mieszkają cztery osoby i nie ma w nim sedesu z przyciskiem dwufunkcyjnym. Łatwo policzyć, ile wody się marnuje. A przecież mamy jeszcze głupi zwyczaj wrzucania do sedesu wszystkiego co popadnie i splukiwania tego natychmiast, bo „tak nie może zostać”. Oszczędność wody to nie tylko kwestia zainstalowanych urządzeń, ale także naszych przyzwyczajeń. Nie powinniśmy np. myć zębów pod bieżącą wodą, bo w czasie, gdy je szczotkujemy, do naszych rur spływają nie tylko litry marnowanej wody, ale i złotówki z naszego portfela. Marnotrawstwo często wynika także z naszego niedbalstwa. Powinniśmy zwracać uwagę choćby na przecieki, np. muszli klozetowych czy ciekące i kapiące kran. W ten sposób także tracimy wiele wody.

Niektórzy właściciele domów gromadzą na swoich podwórkach deszczówkę. Czy to dobra metoda oszczędzania?

– To świetny sposób, by ograniczyć wydatki na wodę. Wystarczy postawić beczkę pod rynną albo nawet zbudować cały system beczek połączonych rurami, by przy większych opadach zebrać więcej wody. Dzięki gromadzeniu deszczówki nie musimy wydawać pieniędzy na podlewanie

kwiatów czy umycie samochodu. Dobrym rozwiązaniem są także profesjonalne zbiorniki do gospodarowania wodą opadową. Są to jednak rozwiązania o wiele droższe. Taki profesjonalny zbiornik jest podłączany do instalacji wewnętrznej, a zebrana woda może być wykorzystywana np. do splukiwania wody w toalecie. Przy takim rozwiązaniu powinniśmy jednak pamiętać, że zgodnie z zaleceniami przedsiębiorstw wodociągów i kanalizacji wymagane jest instalowanie dodatkowego wodomierza mierzącego ilość wody opadowej zużywaną do splukiwania toalet. W przypadku jego braku odprowadzamy zwiększoną ilość ścieków, której nie wykazuje dotychczas zainstalowany wodomierz dla wody, a tym samym nielegalnie nie płacimy za rzeczywistą ilość odprowadzanych do kanalizacji ścieków.

Ile może nas kosztować zbiornik?

– W zależności od jego wielkości i rozwiązania to wydatek od 3 do 7 tys. zł. Może się to wydawać na początku dużą kwotą. Taki zbiornik zwraca się jednak w ciągu 10-20 lat. Warto zwrócić uwagę na to, że w tym czasie zapewne wzrosną ceny za wodę wodociągową i pojawią się opłaty za wody opadowe, więc nasz system gromadzenia deszczówki może okazać się opłacalny dużo wcześniej.

Będziemy płacić za wody opadowe?

– Takie opłaty już zostały wprowadzone w kilku polskich miastach, m.in. w Pile, Nysie, Ostrowie Wielkopolskim, Kielcach i ostatnio w Elblągu. Czeka to jednak całą Polskę. Opłaty wiążą się z wielkością nieprzepuszczalnej powierzchni, jaka znajduje się na terenie naszej posesji. Taką powierzchnią jest np. asfalt, beton czy kostka brukowa, ale już np. parking wykonany z betonowej płyty ażurowej wypełnionej trawą lub żwirem jest traktowany jako przepuszczalny. Im większa jest powierzchnia nieprzepuszczalna na naszym podwórku, tym więcej zapłacimy. Wysokość opłat za wodę opadową w każdym mieście jest różna i zależy od kosztów utrzymania kanalizacji rozdzielczej w danej miejscowości. Możemy płacić od kilku groszy do nawet 2 zł za każdy metr kwadratowy uszczelnionej powierzchni. Wprowadzenie opłat za wodę opadową może skłonić nas do stosowania rozwiązań ekologicznych na szerszą skalę.

Czy deszczówka nadaje się tylko do podlewania kwiatów i mycia samochodu?

– Dawniej w krajach Europy Zachodniej zalecano wykorzystywanie jej także do prania. Dzisiaj jednak z tego zrezygnowano. Zauważono, że może ona zawierać zwiększone ilości że-

ARTYKUŁ DOTOWANY
PRZEZ WOJEWÓDZKI
FUNDUSZ OCHRONY
ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
WE WROCŁAWIU



laza, które barwi ubrania na kolor brudny.

Myśli Pani, że proekologiczne postawy pozwolą nam powstrzymać kurczenie się zasobów wody pitnej?

– Moje pokolenie i osoby starsze ode mnie nie mają, niestety, aż tak dużej świadomości własnego wpływu na środowisko. Na szczęście obecnie dzieci już w przedszkolu są uwalnianie ekologicznie. Kiedyś nawet słyszałam zabawne określenie, że nasze pociechy, wracając do domu z przedszkola, stają się małymi rodzinnymi tyrunami. Chodzą za każdym członkiem rodziny i powtarzają w kółko: „Zakręć ten kran, bo pani powiedziała, że trzeba oszczędzać wodę”. I rodzic nie ma innego wyjścia. Zakręci wodę, ponieważ zdaje sobie sprawę z tego, że jest wzorem dla swojego dziecka. Myślę, że za 20 czy 30 lat, kiedy młodsze pokolenia będą decydować o kształcie Polski, oszczędzanie wody będzie dla nas ważniejszą kwestią. Zresztą już dziś z naszą świadomością ekologiczną jest lepiej niż jeszcze kilkanaście lat temu.

Prof. Piotr Kowalczak z poznańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej twierdzi, że tylko rozwiązania systemowe mogą doprowadzić do rewolucji w oszczędzaniu wody. Zgadza się Pani z tą opinią?

– Zdecydowanie. W naszym kraju dopiero finanse lub prawo powodują, że zaczynamy zmieniać swoje postępowanie. Jeśli przepisy nakazują nam racjonalne wykorzystywanie wód wodociągowych, np. konieczność instalowania baterii z perlatorami, to wtedy pojawiają się one w naszych domach na szeroką skalę. Obecnie, mając wybór między tańszym rozwiązaniem a droższym, większość z nas wybiera to tańsze, kierując się ceną, a nie dobrem środowiska. W Polsce potrzebny jest także system dofinansowań do ekologicznych rozwiązań. Nawet jeśli leżą nam na sercu kwestie ochrony środowiska, to bardzo często nie stać nas na jednorazowy spory wydatek, np. zainstalowania profesjonalnego zbiornika na deszczówkę. ●

LUCYNA RÓG

Tyle wody zużywamy

- Przeciętnie każdy z nas potrzebuje około 120 l wody dziennie.
- Na cele spożywcze zużywamy jej zaledwie 4 l na dobę.
- Od 12 do 15 l wody spłynie do naszych rur, gdy myjemy ręce.
- Splukiwanie toalety to nawet 45 l wody spływającej do kanalizacji każdego dnia.

dego dnia.

- Zmywarka średniej klasy zużywa 8 l wody. Zmywając taką samą liczbę naczyń ręcznie, zużyjemy nawet do 100 l wody.
- Jedno pranie to od 40 do 60 l wody.
- Myjąc samochód, przeznaczamy na ten cel nawet 80 l wody.
- Z nieszczelnego kranu w ciągu doby może uciec nawet 90 l wody. Rocznie tracimy więc nawet 3000 l.

źródło:

http://www.wodadeszczowa.com.pl/teo_wstep.php,
http://www.e-instalacje.pl/126_149.htm

Jak oszczędzić:

- Tylko zakręcając kran przy myciu zębów, możemy oszczędzić od 10 do 12 l wody dziennie. W skali roku dla czteroosobowej rodziny może to oznaczać aż 43 m sześć. zużytej wo-

dy mniej i prawie 500 zł więcej w portfelu.

- Używając zmywarki, w skali roku zużyjemy o 19 m sześć. wody mniej, niż myjąc naczynia ręcznie.
- Uszczelniając zawory, możemy zaoszczędzić nawet 60 zł rocznie.
- Na jedną kąpiel w wannie potrzeba do 200 l wody. Na umycie się pod prysznicem – maksymalnie 70. Oszczędzamy więc 130 l. Jeśli zamontujemy w prysznicu perlator, czyli

urządzenie, które miesza wodę z powietrzem, zaoszczędzimy dodatkowe 15 proc. Dzięki perlatorowi strumień wydaje się intensywny, choć wody zużywa się mniej. Oba sposoby gwarantują oszczędność ponad 300 l dziennie dla trzyosobowej rodziny. ● LUCY

źródło: Wikipedia,
<http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,3099926.html>